

Krystyna Rypniewska, historyk sztuki, członek Stowarzyszenia Przyjaciół Koszalina

Rynek. To samo serce każdego miasta. Tutaj skupiało się jak w soczewce życie jego mieszkańców. Kwadratowy plac od zawsze otaczały najważniejsze miejskie budowle – ratusz, kościół, najbardziej okazałe kamienice, a ozdabiały – pomniki.

Początki koszalińskiego rynku sięgają średniowiecza, kiedy wzorem innych miast, wokół kwadratowego, centralnie położonego placu, wytyczono ulice wychodzące od niego i krzyżujące się pod kątem prostym. Był przestrzenią dla handlu i miejscem, gdzie zbiegały się drogi prowadzące do miasta. W ciągu wieków, głównie za sprawą kataklizmów – pożarów i zawieruch wojennych – zmieniał swoje oblicze. Średniowieczny koszaliński rynek tętnił życiem. Pośrodku placu stał ratusz z domkami budniczymi i apteką, a także winiarnią i piwiarnią w podziemiach. Po jego północnej stronie koszalińscy rzeźnicy rozkładali swoje jatki z mięsem, a piekarze stragany z chlebem. Tutaj także mieściła się waga miejska.

Wokół placu wznosiły się domy budowane szczytowo, zamieszkiwane przez najznamienitszych mieszkańców miasta, zaświadczać o statusie społecznym ich właścicieli. Rynek koszaliński średniowieczny kształt i rozplanowanie zachował właściwie aż do początków XVIII wieku, do roku 1718, kiedy to w mieście wybuchł wielki pożar na ulicy Rolnej w czasie warzenia piwa. Spłonęła wówczas większość zabudowy miejskiej także ratusz i zamek z kościołem zamkowym, zniszczone zostały kamienice wokół rynku. Od razu przystąpiono do odbudowy miasta, a patronował jej król Fryderyk Wilhelm I udzielając Koszalinowi pożyczki z państwowej kasy w

wysokości 10 000 talarów. Sam także przekazał znaczącą kwotę 4 000 talarów.

Nastąpiła wówczas nie tylko odbudowa ale i przebudowa dotychczasowego układu przestrzennego centrum miasta. Zachowano wprawdzie istniejący schemat ulic, powiększono jednak znacznie rynek miejski i wzniesiono wokół niego nowe budowle według projektu Filipa Gerlacha – znakomitego berlińskiego architekta, który zasłynął gmachami wznoszonymi dla Berlina i Poczdamu. Na miejscu, nadzór budowlany nad realizacją projektu sprawował krajowy mistrz budowlany o nazwisku Dames. Znany też był z tego, że w 1720 roku odkrył źródła bijące na Górze Chełmskiej. O wysokich umiejętnościach twórcy koncepcji odbudowy koszalińskiego rynku świadczyć mogą zachowane ryciny z początku XVIII wieku. Ówczesną zabudowę wokół placu – w duchu klasycyzującego baroku – charakteryzował umiar i klasyczna prostota. Piętrowe domy ustawione kalenicowo wzdłuż każdej pierzei rynku przekryte zostały charakterystycznymi mansardowymi dachami, a całości nadano jednolity charakter.

W kontraście dla typowej zunifikowanej architektury tego czasu pozostawał pomnik postawiony w 1724 roku na środku rynku, poświęcony Fryderykowi Wilhelmowi I jako dowód wdzięczności mieszkańców Koszalina za wsparcie króla przy odbudowie miasta. Choć – jak z skądinąd wiadomo – bezpośrednim zleceniodawcą monumentu był minister króla von Grumbkow. Z uwagi na rangę jaką nadano odbudowie Koszalina po pożarze i osobistemu zaangażowaniu władcy nie może dziwić fakt, że autorem pomnika został Johann Georg Glume – wybitny, nadworny rzeźbiarz Fryderyka Wilhelma I. Warto wspomnieć, że był zresztą jednym z niewielu znakomych artystów, którzy pozostali przy dworze po wstąpieniu na tron "ekonomicznie myślącego" władcy. Jeszcze bowiem do niedawna liczni na dworze architekci i rzeźbiarze zostali przez nowego monarchę – znanego z przysłowiowego zaciskania pasa – odprawieni lub z powodu niskich zapłat zmuszeni do rezygnacji i odejścia.

Johann Georg Glume stworzył dla Koszalina naprawdę wspaniałe dzieło. Artysta rzeźbę króla umieścił na wysokim czworobocznym cokole otoczonym wieloboczną balustradą z czterema rzeźbami symbolizującymi trofea wojenne władcy w narożnikach. Pomnik wykonany z piaskowca, na czterech ścianach cokołu posiadał tablice z inskrypcjami, które "w owym czasie były złożone". Na jednej z nich, tej od strony zachodniej, przedstawiono scenę płonącego miasta z błagającymi o pomoc mieszczanami wraz z napisem odnoszącym się do zasług króla i wdzięcznego Koszalina. Na reliefie od strony wschodniej przedstawiona została alegoria Viktorii, od północy cokół zdobił lecący ku słońcu orzeł. Wszystkie inskrypcje wykonano w języku łacińskim, co znacznie już później, po niemal dwustu latach, sprawiało mieszkańcom kłopot. W latach dwudziestych XX wieku pisano, że nie bardzo mieszkańcy Koszalina wiedzieli kogo przedstawia. Z jednej strony nie rozumiano łacińskich napisów umieszczonych na reliefach, z drugiej postać patrząca z wysokiego cokołu jawiła się również obco. Artysta przedstawił bowiem króla jako cesarza rzymskiego, w takimże stroju ale i w peruce z długimi lokami i wieńcem laurowym na głowie. Ciekawostką jest, że w jednym z przedwojennych przewodników po

Koszalinie wspominało – odnosząc się do wyglądu rzeźby – o prawdziwej wprost niechęci króla do peruk, które podobno już od wczesnej młodości ściągał z głowy i rzucał w ogień kominka. I jak dodano żartobliwie to nikt inny, a jego nadworny rzeźbiarz zmusił Fryderyka stojącego na cokole do noszenia jej przez długie lata. Postać króla zgodnie z kanonem sztuki baroku pokazana została w kontrapoście, z dynamicznie ułożonymi ramionami – jednym wspartym na biodrze, drugim trzymającym insygnium władzy. Tkanina tuniki i peleryny rozwiane z głębokimi, mięsistymi fałdami. W górnej części postumentu umieszczono charakterystyczne barokowe kartusze.

Po obu stronach pomnika na placu ustawiono także dwie fontanny, do których sprowadzano wodę z Góry Chełmskiej. Ich pomysłodawcą był wspomniany już wcześniej mistrz budowlany Dames. Po tym jak odkrył czyste źródła na górze, w marcu 1722 roku przedstawił w Berlinie plan budowy wodociągu doprowadzającego wodę do samego centrum miasta. Pełną akceptację dla tego przedsięwzięcia wyrażał sam Fryderyk Wilhelm. Przede wszystkim z powodu przerażających skutków pożaru i braku wody w mieście. Być może wpływ na pojawienie się fontann – jak sugerowano w latach dwudziestych przed wojną – mogło też mieć szczególne zamiłowanie króla do dbania o higienę osobistą. Przypominano, że w swoich pałacach, a nawet małych domach myśliwskich, władca polecał zakładanie murowanych kadzi, do których, dla porannej toalety, rozkazywał pompować źródlaną wodę.

Od czasu, kiedy zakończono na początku XVIII wieku wielką przebudowę rynku do około połowy XIX stulecia był on właściwie placem ozdobnym z pomnikiem i tryskającymi fontannami. Tak w każdym razie pisano o nim, o jego ówczesnym charakterze przed wojną. Zmiany w architekturze budowli, które otaczały rynek następowały z wolna już od początku XIX wieku. Stopniowo powstawać zaczęły nowe kamienice, przeważnie o podobnej szerokości, piętrowe, usytuowane kalenicowo. Z czasem pojawiły się tutaj hotele, apteki, sklepy i zbudowany w 1827 roku nowy, na miejscu barokowego, ratusz, który stanął w południowej pierzei placu. O zabudowie z tamtego czasu doskonale świadectwo dają licznie zachowane do dziś przedwojenne pocztówki. Duża ilość zwłaszcza tych wydawanych z motywem rynku pozwala traktować je jako źródło historyczne i z pewną dokładnością prześledzić zmiany charakteru ówczesnej zabudowy. Po jakimś czasie z placu zniknęły fontanny, a pojawiły się latarnie gazowe, jednak pomnik króla pozostał i długo jeszcze zdobił koszaliński rynek....do 1945 roku.

Johann Georg Glume – urodził się w 1679 w Wanzleben, zmarł w 1765 lub 1767 w Berlinie. Był wybitnym niemieckim rzeźbiarzem epoki baroku. Pracował głównie w Berlinie i miejscowościach Brandenburgii, zasłynął rzeźbami i dekoracjami fasad budowli. Główne dzieła stworzył w zakresie sztuki sakralnej i nagrobkowej. Wykonywał liczne epitafia i nagrobki w piaskowcu, marmurze i alabastrze oraz drewniane prospekty organowe. Do jego znanych dzieł należy między innymi prospekt organowy w berlińskim kościele Mariackim oraz w Brandenburgu w katedrze św. Piotra i Pawła. Jego jedynym sygnowanym dziełem jest marmurowy nagrobek ministra Krauta w berlińskim kościele św. Mikołaja. Za swoje wybitne dokonania, w 1736 roku, otrzymał nominację na rzeźbiarza dworskiego. W latach 1736-1738 na zlecenie Fryderyka Wilhelma I wykonał pomnik Wielkiego Elektora Fryderyka Wilhelma dla Rathenow. Od lat czterdziestych XVIII wieku nie wykonał już samodzielnie żadnego dzieła, pracował razem z synami także rzeźbiarzami.

Filip Gerlach - był znakomitym berlińskim architektem. W czasach panowania Fryderyka Wilhelma I sprawował funkcję królewskiego dyrektora budowlanego i nadzorował służby budowlane Prus. Zasłynął jako projektant kościołów w Berlinie i Poczdamie. To właśnie jemu Berlin zawdzięcza regularne rozplanowanie okolic ulic Unter den Linden i Friedrichstrasse. Był jednym z twórców Pałacu pod Globusem w Szczecinie, który powstał w 3. dekadzie XVIII wieku.

Fryderyk Wilhelm I - urodził się w 1688 roku, zmarł w roku 1740. Od 1713 roku był królem brandenbursko-pruskim, nazywany królem-sierżantem. Zasłynął jako najbardziej dynamiczny reformator najsilniejszej armii europejskiej w tamtym czasie. Uznawany jest za twórcę militarnej potęgi Prus. Był prekursorem systemu powszechnej służby wojskowej, a armię powiększył dwukrotnie. Swojemu następcy pozostawił 83 tysiące żołnierzy, a także 8 milionów talarów oszczędności w budżecie. Wprowadził koszarowy tryb życia na dworze królewskim i w państwie. Był zwolennikiem samowystarczalności kraju – wprowadził na przykład zakaz importu artykułów luksusowych. Zwykł mawiać: "wojsko i talary to moi najlepsi przyjaciele". Król był gorliwym protestantem, miłośnikiem Haendla, w wolnych chwilach malował. Lubił palić fajkę.